Nr. 131. We Lwowie, — Piątek dnia 7. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·—, kwartalnie „ 6·—, rocznie „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 6. czerwca.

Z Pesztu donoszą: Cesarz ofiarował tutejszemu Stowarzyszeniu Polaków z okazji poświęcenia sztandaru z własnej szkatuły sto złotych reńskich. Gwóźdź i ofiarę monarchy wręczył wczoraj Stowarzyszeniu starszy burmistrz miasta Budapesztu.

Jest już rzeczą pewną, że w łonie tyrolskiej kurji dworskiej przyszło do ugody między Niemcami konserwatywnymi (klerykałami) a Włochami, na tej podstawie, że obie frakcje otrzymają po pięć mandatów sejmowych.

Przed paru dniami odbyło się w Bozen (w Tyrolu) zgromadzenie tyrolskiego Towarzystwa katolickiego, na którym wystąpił z programem skrajnych klerykałów p. Zallinger. Powitany burzą oklasków, zaznaczył w swojem przemówieniu, że czas ustępstw minął bezpowrotnie, a nadszedł czas najwyższy do uwolnienia się z więzów większości parlamentarnej i do postawienia oddzielnego „programu katolickiego", nie nadając mu przytem wrogiej dla rządu barwy. „Rządy — mówił Zallinger — robią dla kościoła katolickiego tylko tyle, ile zrobić zmusza je katolicka ludność; znaczymy tyle tylko, ile powagi i znaczenia sami sobie wyrobimy; liczmy tylko na siebie, a liczyć będą na nas."

Zgromadzenie uchwaliło przeciw noweli szkolnej ministra Gautscha, w której wyrażono zdumienie, iż rząd na katolickiej większości oparty, wystąpił z projektem ustawy, która nietylko nie odpowiada intencjom ludności katolickiej, lecz wręcz je obraża, —jest to niewątpliwą oznaką, że rząd zamierza odwlec w nieskończoność sprawę szkoły wyznaniowej i nie jest skłonny zwrócić katolikom ich święte prawo do szkoły wyznaniowej i przez Chrystusa przekazany kościołowi wpływ na wychowanie. Rezolucja wzywa konserwatywnych posłów parlamentu, aby odrzucili nowelę Gautscha i dążyli do zmiany ustawy z r. 1869 w duchu wyznaniowym.

Według *Budap. Corr.* sejm węgierski zostanie zamknięty 22. b. m.

Na wczorajszem posiedzeniu węg. Izby posłów przyznał dep. Varady (ob. nr. wczor.), iż rzeczywiście obiecał jednemu z urzędników wyrobić posadę u znajomego właściciela ziemskiego za 400 zł., gdy się to jednak nie udało, oddał wzięte pieniądze; o wyrabianiu posady rządowej (awansu) ani mowy nie było. Tłomaczenie to Varadyego przyjęła Izba grobowem milczeniem, poczem Varady opuścił salę.

W Kleszczewie w Poznańskiem odbył się wiec, na który przybyło przeszło 700 włościan polskich. Przewodniczył p. Julian Poniński, ks. Zdzisław Czartoryski i kilku włościan. Przemowy obracały się około potrzeby sumiennego czuwania nad wychowaniem dzieci i pilnowania, aby się uczyły czytać i pisać po polsku.

Berlińska półurzędowa *Post* podaje pogłoskę, że trzecia córka księcia czarnogórskiego przeznaczona jest carewiczowi rosyjskiemu za żonę, i że car znosi się z rosyjskim konsorcjum Chomiakowa i br. Korffa, mającem budować kolej żelazną od morza Kaspijskiego do oceanu Indyjskiego, z którem to [illegible] już zawarł umowę.

Z Kopenhagi nadchodzi dziwna poniekąd wiadomość, że [illegible] czarnogórski [illegible] cesarza Wilhelma list wynurzeniowy.

Szach przybędzie do Berlina w niedzielę i będzie przyjmowany z wielką wystawą. Ks. Bismark przybędzie dla niego z Schönhausen do Berlina, poczem się na dłuższy czas do Friedrichsruhe lub Barcina uda.

Za *Debattami* podaje *Figaro* przebieg dalszy o jakimś tajnym militarnym traktacie niemiecko-włoskim, zawartym poza plecyma Austrji, i że już [illegible]. Mianowicie, [illegible] skiej, a w obu sztabach generalnych będą delegaci obustronni. Rzecz przecie oddawna wiadoma, że sprawy wojskowe sojuszu są między Niemcami i Austrją dawno ułożone, i że jeżeli jest szczypta prawdy w powyższem doniesieniu, to chyba o tyle, że Niemcy przeprowadzają obecnie z Włochami te układy na wypadek wojny, jakie z Austrją już przeprowadzili.

W belgijskim obozie klerykalnym, który ma obecnie większość w parlamencie, wzmaga się niezadowolenie przeciw gabinetowi Beernaerta. Jak *Schles. Volksztg.* donosi, katolicy belgijscy [illegible] że ani siły ani woli nie okazał do stawania w obronie straszliwie krzywdzonej ludności robotniczej; a proces monsowski okazał, że gabinet niema ani krzty serca dla robotników. Uważają to oni tylko za mizerny wybieg, iż rząd, zwalając winę z siebie, rzucił dyrektora policji jako kozła ofiarnego. Większość izby dała gabinetowi wotum ufności, ale lud łączy się z tymi, co wychodzących z parlamentu ministrów przyjmowali okrzykiem: „podajcie się do dymisji!" [illegible] Postępowcy belgijscy ostatniemi laty popierali katolików przy wyborach do parlamentu i innych, a przynajmniej odrzucali sojusz z liberałami, widząc w obozie katolickim zajęcie się leczeniem ran społecznych i chęć zmienienia ordynacyi wyborczych, [illegible]. Dzisiaj postępowcy widzą, że gabinet katolicki stale się nie lepszym od liberalnego, i przy uzupełniających wyborach w Brukseli nie popierali kandydata klerykałów, ale za swoim głosowali. Wybór pozostał nierozstrzygnięty. W przyszły wtorek odbędzie się wybór ściślejszy między klerykałem a liberałem; klerykał upadnie, jeżeli postępowcy wezmą udział w wyborze i głosować będą na liberała.

Powoli zaczynają się dynaści garnąć do Paryża, pierwszy przybędzie ks. Wallii (następca tronu angielski) z żoną, naturalnie incognito, skoro Anglia nie jest urzędowo reprezentowaną na wystawie. Na posiedzeniu franc. Izby posłów z d. 5. b. m. podniósł dep. Hubbard, [illegible] z sympatjami do Francji. „Tem [illegible] Francuzi dla manifestacyi z Hiszpanii, Pragi, Wiednia i Pesztu. Z Czech przybędą czescy turnerzy do Paryża, w Peszcie utworzył się komitet z wszelkich stanów dla wysłania na wystawę. [illegible] protesty wielu deputowanych.

Wczoraj popołudniu odjechało z Pragi 300 „sokołów" czeskich pod komendą dr. Podlipnego do Paryża. Przy ich odjeździe wznosiła publiczność okrzyki na cześć Francji. Podlipny zapewnił, że zawiadomi francuskich braci o sympatjach narodu czeskiego.

Szwedzki minister spraw zagr. podał się do dymisji z powodu namiętnych wyrzutów, jakie mu w całej Szwecji i Norwegji czyniono, ponieważ nie pozwolił posłowi szwedzko-norweg. skiemu uczestniczyć w otwarciu wystawy paryskiej.

Z okazji wizyty berlińskiej pisze *Gazetta Piemontese*: „Trójprzymierze i wizyty monarsze mają tylko jeden cel: zapewnienie Włochom posiadania Rzymu, zagwarantowanie Niemcom spokojnego posiadania Alzacji i Lotaryngji i przeszkodzenie wkroczeniu Rosji na Wschód. Jednem słowem status quo, a zatem pokój. [illegible] p. Crispi w przemówieniach swoich w Berlinie [illegible] charakteru bardziej dobroczynnego i ludzkiego. [illegible] p. Crispi nie powiedział i prawdopodobnie sam nie wie."

Garaszanin, otrzymawszy od trybunału potwierdzenie rozkazu aresztowania, wniósł rekurs, w którym oświadczył, że rekurs, który podał jego obrońca, uważa za nieistniejący. Trybunał zarządził nowe dochodzenie, skwalifikował czyn Garaszanina jako zabójstwo z nieostrożności i zarządził wskutek tego, aby Garaszanina wypuścić na wolną stopę. Sędzia śledczy zadecydował jednak inaczej: aby Garaszanin za ciężkie obrażenie cielesne dwóch innych młodzieńców i za ukrócenie osobistej wolności prefekta miasta pozostał w więzieniu śledczem. Wczoraj jednak wypuszczono go na wolność, ale śledztwa nie zaniechano.

Organ stronnictwa postępowego, *Videlo*, którego wydawnictwo w skutek zeszłotygodniowych ekscesów było zasystowane, ukazał się wczoraj znowu i będzie nadal wychodził.

Redaktor bukareskiej *Epoki* miał z eksmetrop. Michałem rozmowę, w której go zapytał, czyj wpływ obcy, rosyjski czy austrjacki, obecnie góruje w Serbii. Michał odpowiedział: „Teraźniejszy minister prezydent serbski, należąc do opozycji, był jednym z najnieubłagańszych wrogów Austrji. Doszedłszy jednak do władzy, ujrzał się w interesie kraju zmuszonym zmienić swoje zdanie; zresztą pozostaje w wcale dobrej komitywie z Austrją, nie ubliżając swojej godności. Tak każe interes Serbii. Gdyby minister prezydent innej trzymał się polityki, zaszkodziłby krajowi. Serbia nie jest obecnie ani austrofilską ani rusofilską. Nasze stosunki z temi obiema mocarstwami są najwyśmienitsze. Wszelako żywi Serbia niezmierne sympatje dla Rosji. Jak długo potrwa teraźniejsza polityka Serbii, to zależy od okoliczności".

Nasze czy obce żywioły?

(Ciąg dalszy).

Rezultatem mego badania jest następujący wykaz, który dla dokładności podaję poniżej:

W Galicji zachodniej stosunek izraelitów właścicieli tabularnych najwyższym był w obwodzie Tarnowskim potem szło Rzeszowskie, Krakowskie i Nowosądeckie

1. Na 303 uprawnionych do głosowania z b. obwodu Krakowskiego wypadą żydów 16, to znaczy 5·6 ogółu uprawnionych do głosowania.

Tych 16 wyborców izraelitów posiada 29 majątków tabularnych, opłacających więcej, niż 100 złr. podatku, a mianowicie: Sokolki, Kopaniny, Górki część, Zatoka z Wolą, Korolówka, Dąbrówka, Gierczyce, Wolowice, Łazy, Babice, Brzoszkowice, Oświęcim, Bodzanów, Trzemeśna, Łęki, Poręba, [illegible]ufczyn, Jurków, Tworkowa, Wytrzyska, Łęki dolne, Łagiewniki, Pierzchowice część, Kopacze, Jasień, Grądy, Kopaliny, Wyków, Zagorzyce.

Przestrzeń tych 29 majątków, z których 13 należy do rodziny Mondererów, wynosi o ile nie zawodzą daty, umieszczone w Przewodniku statystyczno-topograficznym Konrada Okszy Orzechowskiego, do 10.000 morgów niższo-austr.

Ziemi w ręku obcem jest w obwodzie krakowskim około 152.000 morgów, z czego na dobra Żywieckie i Milówka, wypada 147.000 morgów w 74 matąjkach, a do księżnej Wilhelminy Montleart Sachsen Curland i do spadkobierców po księżnej Auguście Montleart należy około 5000 morgów w 16 majątkach.

Dóbr martwej ręki jest w obwodzie krakowskim stosunkowo najwięcej. I tak fundusz religijny posiada 43 majątków, konwent PP. Benedyktynek w Staniątkach 14 majątków, krakowska kapituła katedralna 5 majątków, krakowskie biskupstwo 2 majątki. Właścicielami majątków martwej ręki są nadto klasztory: Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach, konwent Cystersów w Mogile, konwenty Dominikanów i Franciszkanów, Norbertanek na Zwierzyńcu i Wizytek w Krakowie, klasztor Kamedułów na Bielanach, a nadto benificja duchowne, jakoto: Dziekanat katedralny krakowski, kościół Panny Marji i św. Florjana w Krakowie, kanonicy lateraneńscy w Krakowie, probostwo Oświęcimskie i Wiśnickie, tudzież dwie fundacje, a mianowicie Hellera i szpital św. Łazarza w Krakowie. Wreszcie gwarectwo Jaworzynieckie posiada 10 majątków tabularnych. Wszystko uposażenia z dawnych czasów Rzeczypospolitej.

2. W okręgu wyborczym b. obwodu tarnowskiego zliczyłem na 233 uprawnionych właścicieli 51 żydów (pięćdziesięciu jeden) właścicieli dóbr tabularnych t. z. 21·9% ogółu uprawnionych, posiadających 85 majątków, przestrzeni w przybliżeniu*) około 34.000 morgów, a mianowicie w ręku żydów są następujące majątki:

Łowczówek z przyległ. Bychwald, Pleśnia; Ziempniów z przyl. Ziempniówek, Milouia, Breń Osuchowski; Kiełków z przyległ. Zaborcze, Żabowska wola; Naznajów, Siedleszczany, Boża część, Łączki kucharskie, Szczepanowice, część, Jodłówka, Rożanka dolna, Swoszówka, część, Sołtowa część, Kłokowo, Tonie, Wiewiórka, Jastrząbka stara, część, Mielec z Cyranką, Radomyśl, Dulga, Partyn, Gawrzyłowa dolna, Gołęczyna, Dobrków, Złotorya, Stojowice, Rzędzianowice, Szydłowce, Ilkowice, Rudno, Sanoka, Przedbuż, Jagodnik, Łęki dolne, część, Pilzniówek, Jaślany, Brzeziny górne, Woźniczna, Dembowa, Łowczówek, Jaźwiny, Korzeniów, Dąbrówka od Kawenczyn, Wierzchowiny, Zalesie, Zgłobice, Koszyczki, Ostrzenbowska Wola, Zabłęda, Przyłęk, część, Przykop, część, Sobniów, Laski, Sieradka z przyl., Żabno z przyl. Targowiska, Niciecia, Podlesie dębowe, Konary, Zakirchale, Odporyszów, Gogołów, część, Ujście ad Sadkowa góra, Nagoszyn, Żółków, Lichtar, Zawadka, część, Wojków, Zaduszniki, Ostrów, Wierzany, Twierdza, Frysztak, Zagardówka, Łęki, część, Grudna górna, pół Jastrząbki starej.

Z pomiędzy tych znaczniejsze kompleksy dóbr posiadają Safirowie (klucz Żabno z przyległ. 8 majątków i Sieradkę z przyległościami), Guthwirthowie i Sieglowie.

Majątków martwej ręki jest mało.

Karmelici w Pilźnie posiadają 5 majątków, Tuchowskie probostwo trzy, a fundacje imienia Ossolińskich klucz Zgórsko.

3. W okręgu wyborczym b. obwodu rzeszowskiego następujące majątki są w ręku żydów: Pysznica z przyl., Kłyżów, Ostrowice, Słomiana, Studzieniec, Bzianka, Zielonka cz., Gorzyce, Zalesie, Lubienia, Siedliska, Sielec, Annapol, Machów, Ocice, Kaimów, Witkowice, Budy, Zabajka, Zarzecze z przyległ., Huta deręgowska, Wulka taniewska, Wołoszyny, Ketowa wola, Lutoryż, Motycze szlacheckie, Handzlówka, Dąbrowica cz., Kupno, Poręby Kupnieńskie, Widełka, Kraczkowa, Cierpisz. Razem w obwodzie rzeszowskim jest w ręku 18 żydów, 33 majątków, obejmujących około 18.000 morgów przestrzeni. Na 110 uprawnionych 18 żydów, t. j. 16·3%.

W ręku obcem znajduje się w rzeszowskiem znaczna liczba majątków — hr. Alojza Ozermin (klucz Głogówski), Olivier Reissegnier wraz z hr. Marją Kinsky (państwo Nisko), hr. Herman Schaffgotsche (Chmielów) i hr. Wallis (Chmielnik) posiadają przeszło 26.000 morgów. Martwej ręki majątków nie wiele w Rzeszowskim.

Przeworskie probostwo posiada 3 majątki, fundacja stypendyjna Ant. Dydyńskiego jeden majątek Gdów, (w administracji Wydziału krajowego), Towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej w Jarosławiu posiada 3 majątki (Baniszów, Staniszówka i Gadka).

4. W okręgu wyborczym b. obwodu Nowosądeckiego jedynie tylko Olszyny i Wola Łużańska są w ręku żydowskim;

Dóbr kościelnych jest kilka a mianowicie Cystersi w Szczyrcu posiadają 7 majątków, Dominikani w Wielowsi 2, a Limanowskie Towarzystwo ochrony własności ziemskiej 7 majątków.

Inaczej przedstawiają się stosunki własności ziemskiej w Galicji wschodniej. Na Podolu w obwodach Tarnopolskim i Czortkowskim, Złoczowskim i Brzeżańskim, w najlepszej glebie, w górach lesistych w Sanockiem, Stryjskiem i Stanisławowskiem znaczne majątki są w ręku żydów, a jeszcze rozleglejsze w ręku obcem Liebigów, Stadionów, Thonetów, Czakich i Towarzystw wiedeńskich.

5. W okręgu wyborczym byłego obwodu tarnopolskiego następujące majątki są w ręku 32 żydów: Netreba, Sadzawki, Rosochowaciec, Podwołoczyska cztery części, Lubianki wyższe i niższe, Kamionki, Kutkowce, Proniatyn, Dragonówka część, Poczapińce, Wolice z przyl., Kałaharówka, Kręcilów, Wychwytańce, Białazarka, Koszlaki, Kurowce część, Suszyn, Ostalce z Terfilówką, Nastasów część Koniuchy zwana, Nowosiółka, Iwanówka, Berezowica, Skałat, Nowosiółka, Chmieliska, Połupanówka, Mołczanówka, Kupczyńce część, Morawszczyzna i Wiśniowieczyzna, Krasne część, Huta Kraśnieńska, Terpiłówka część, Bułkanów, Połowa, Złotnik, Kąt, Złotniki, Laskówka, Darachów, Bryskuła, Strusiów część, Słobudka, Ostrowczyk, Olendry, Zubów, Kretowce, Iłoweze część Dębina, Burkonów część, Dorofijówka, Prosowce, Ditkowice, Miżaniec, Biała, Czystyłów, razem 52 majątków w ręku 32 żydów.

6. W okręgu wyborczym b. obwodu czortkowskiego zaś w ręku żydów są następujące majątki:

Kudryńce błazowskie z Podzamczem i przyległościami, Kudryńce górne i dolne, Pomanowce zielone, Chudyjowce, Biała czyli Szawłowszczyzna, Boszyry, Krzyweńkie, Wasylków, Korolówka, Juriompol, Liczkowce z przyległościami Trybuchowce, Matwijówka i Uhryńkowce, Załucze, Nowosiółka Kostiukowa schedy I. do IV., Tarnawka, Piłatkowce część, Tudurów, Majdan XV. scheda, Iwanówka, Wasylkowce części dwie, Jurkowce część, Berezyńce część Laryszczyzna, Skorodyńce, Hinkowce, Chartanowice, Hołowyszyńce, Korolówka górna, Szerszeniowice, razem 32 majątków w ręku 22 żydów.

Na Podolu w obwodach tarnopolskim i czortkowskim mamy tedy 84 majątków w ręku 54 żydów. Znaczniejsze fortuny 4—5.000 morgów posiadają Kimmelmanowie, Sommersteiny, Rosenstokowie, Parnasy, Safiry. Ogółem według obliczenia prof. dr. Pilata, zamieszczonego, w wykładzie, odczytanym na XXIII. posiedzeniu rady ogólnej ck. Towarzystwa gospodarczego, w obwodzie tarnopolskim i czortkowskim w ręku żydowskim było w r. 1887 razem 62.781 morgów ziemi, w ręku chrześcian właścicieli 417.429 morgów.

W kategorji:

od 1.000—5000	morgów	miało	ich	być	24
500—1000	„	„	„	„	11
250—500	„	„	„	„	10
100—250	„	„	„	„	3
niżej 100	„	„	„	„	2

Wszelako prof. Pilat liczy tylko 50 żydów, podczas gdy w urzędowem ogłoszeniu namiestnictwa wykazano ich, o ile można było dojść 54, a zatem o 4 więcej. Według mego zaś obliczenia przestrzeń 84 majątków przez żydów posiadanych wynosi przeszło 65.000 morgów.

Własność martwej ręki ogranicza się na Podolu do następujących:

Dobra duchowne posiadają:

Rz. kat. probostwo w Mikulińcach, Oprylowcach, Tarnopolu, Trembowli, Budzanowie, Jazłowcu, grecko-kat. probostwa w Torsku i Zarwanicy; klasztory Dominikanów w Czortkowie, Karmelitów we Lwowie, Sióstr Miłosierdzia w Budzanowie i we Lwowie. Nadto dobra fundacyjne posiada Czortkowski zakład ubogich i fundacje stypendyjne Marcelego Stupnickiego (Szypowce) i Stanisława Strzałkowskiego (Jacowice) w zarządzie Wydziału krajowego.

Dr. Witołd Lewicki.

(C. d. n.)

*) Nie mogłem dokładnie obliczyć przestrzeni, gdyż wielu właścicieli żydów posiada tylko pewną część majątku tabularnego. Nie mam zaś żadnych dat na oznaczenie wielkości tych części posiadanych przez żydów. Przyjmuję tedy — rozumiem że dowolnie i że za mało — na każdą część 100 morgów — W każdym jednak razie nawet taka część majątku tabularnego opłaca przynajmniej 100 zł. podatków, gdyż inaczej zaliczoną byłaby do innej kurji wyborczej.

Wybory sejmowe.

Z Tarnopolskiego, w sprawie wyboru posła do sejmu z kurji małej posiadłości Tarnopol-Ihrowica-Mikulińce piszą nam co następuje:

Mamy chwalić Boga, i my dość kandydatów na posła do sejmu z naszej kurji. Mamy byłego wójta z Nastasowa Pyndusa, mamy

Misza i Wania.

Zapomniane dzieje

przez

Szczedrina (M. E. Sałtykowa).

(Z rosyjskiego).

(Ciąg dalszy).

— Oj, głupi ty! Wiele ja ci razy mówiłem, tam nie ma się czego bać! — pouczał Wania, [illegible] na drzwi prowadzące w korytarz — [illegible]sz, ja zaraz tam pójdę!

Jednakże nie wykonał swej pogróżki. Na[illegible] milczenie, a z niem nastała i cisza — [illegible]tna, przygniatająca serce cisza... Chłopcy [illegible]rcie wpatrzyli się w migocący płomień świe[illegible] Wania zaczął jeździć po stole wielkim pal[illegible], przyciskając go, przez co z początku szczel[illegible] do stołu przylegał, a potem podskakiwał. Na [illegible]rze znów pies zawył.

— Słyszysz go? słyszysz? — bąknął Wa[illegible] i dodał zaraz potem: — a co? Misza, gdzie teraz Ola być może?

Ola była siostrą Miszy. Była to ładna, biało[illegible]łosa dziewczynka, podobna do swego brata, [illegible]iała lat ośmnaście. Mniej więcej przed pół [illegible]em znikła ona gdzieś bez śladu, a między [illegible] dworską różne z tego powodu obiegały [illegible]. Mówiono, że przed lichem życiem uciec [illegible]ła, ale mówiono też, że przed hańbą. Z pe[illegible]ścią wiedziano, że pewnego poranku wyszła nad rzeczkę i więcej nie powróciła. Na [illegible] znaleziono koszyk z niewypraną bielizną, ale ani odzieży praczki, ani nawet jej ciała nie znaleziono nigdzie. To pewno także, że w dwa dni przed wypadkiem kazano jej ostrzydz włosy i że dlatego płakała, krzyczała i rozpaczała. Pani zaklinała się i biła się w piersi, że Olguszka, poganka, nie wskutek złego z nią obchodzenia się odebrała sobie życie, lecz aby ukryć swą hańbę. Nie mniej nad całem tem zajściem gorżka jakaś zawisła tajemnica i nie wiedziano nawet z pewnością, czy Olga utopiła się, czy też tylko uciekła. W śledztwie zeznali niektórzy z dworskich, że prowadzenie się Olgi było „nie dobre", lecz urzędnik, prowadzący śledztwo, (jako że wypadek zdarzył się we wsi Katarzyny Afanasjewnej, położonej blisko miasta) żadnego do tych zeznań nie przywiązywał znaczenia.

— No, wy to wszystko zmyślacie! mówcie prawdę, a nie kłamcie — rzekł do zeznających i kazał przywołać Katarzynę Afanasjewnę.

Katarzyna Afanasjewna od czasu do czasu wykrzykiwała: „ach! ach!", a głównie na to kładła przycisk, że u niej służbę wołowiną karmią. Zwołano służbę i spytano, czy w istocie karmią ich wołowiną.

Odpowiedziano, że karmią. Urzędnik pomyślał, posapał i napisał: „Właściciele z ludźmi swymi obchodzą się dobrze, a nawet wołowiną ich karmią".

— Cóżeście wy łotry kłamali? — zwrócił się do dworskich.

Dworscy pobledli ze strachu i stąpali z nogi na nogę; niektórzy gryźli sobie do krwi wargi. Katarzyna Afanasjewna zauważyła ten brak uszanowania i uważała za najodpowiedniejsze zemdleć. Urzędnik rzucił się na pomoc i zaczął ją cucić, posyłając stojącego obok Iwana Wasilewicza po spirytus. Wynikiem tego wszystkiego było krótkie, lecz węzłowate sprawozdanie. napisane ręką samego urzędnika, brzmiało ono:

„24 czerwca tego roku rano uciekła, nie wiadomo dokąd, ze wsi Polanki dziewczyna Olga Nikandrowa, należąca do sztabs rotmistrza w odstawce Iwana Wasilewicza Bałaszczewa. Rysopis: wysoka, blondyna, z ostrzyżonemi włosami, z białą twarzą, niebieskiemi oczyma; usta i nos proporcjonalne: Osobne znaki: na nosie po lewej stronie niewielkie znamię rodzinne. Zabrała z sobą daną jej przez właściciela suknię, w którą tego dnia była przyodzianą. Urzędy policyjne, w których okręgu ukaże się zbiegła, uprasza się o dostawienie jej do R...skiego sądu dla oddania jej, komu należy".

Na tem sprawa się skończyła. Katarzyna Afanasjewna na czas pewien przycichła, lecz niezadługo zapomniała zupełnie o tym wypadku i po dawnemu zaczęła igrać z życiem innych.

Katarzyna Afanasjewna była bardzo przewrotną kobietą, lecz nie wiem, czy miałbym prawo nazwać ją złą. Całe przynajmniej miasto zjeżdżało się do niej i cały dzień bawiono się u niej i hulano; całe miasto wiedziało o tem, jakie „farsy" wyprawia z Miszkami i Olguszkami, pomimo to nie poważył się nikt wyrażać o tych farsach nie mówię z niezadowoleniem, lecz nawet z naganą. Przeciwnie, wszyscy ją lubili dlatego, że w swem gronie wesołą, a nawet dobrą była towarzyszką, wielu swych przyjaciół zobowiązywała sobie przysługami, a wszystkich u siebie równie gościnnie i dobrze przyjmowała i dobrze — jeść dawała.

— Dzisiaj u Katarzyny Afanasjewnej na obiedzie w zupie karaluchy pływały — powiadano o niej w mieście — i cóż wy powiecie na to? Otóż z największym spokojem zawołała kucharza i kazała mu zjeść karaluchy.

— Herod-baba!

— Niechże ją licho!

Niektórzy oczywiście czasami zastanawiali się nad tem: „A gdyby też kiedy Katarzyna Afanasjewna „sparzyła się" na tych swych „farsach", lecz widocznie większy kładziono przycisk na słowo „sparzyć się", niż na „farsy".

W samej rzeczy farsy te służyły za rodzaj osełki, na której ostrzono osobnej kwalifikacji dowcip, nie spostrzegając wcale jego surowości; służyły ku rozweseleniu gości, i nikt ohydy ich nie umiał się dopatrzeć.

— Seńka! chodź no! liźnij piec! — rozkazywano Seńce.

Seńka lizał piec i parzył sobie język; odwracał się potem cały czerwony, twarz jego wydawała się nienaturalnie jakoś obrzękła, z ócz wydobywały się łzy.

— Ot głupi! jeszczeby wrzeszczeć mu się chciało! — mówili jedni.

— Co za mina! co za grymasy! — wykrzykiwali inni.

I następował wybuch ogólnego, wesołego śmiechu.

Śmiech — i nic więcej.

Widocznie, że wszystko to robiono nie z złej woli, że nie chodziło głównie o to, aby przyczynić bólu i męki biednemu Seńce, lecz poprostu chciało się popatrzeć, jak dziwacznie Seńko twarz wykrzywi, skoro język sobie sparzy.

Najpoważniejsi ludzie milczeli, kiedy Seńce kazano piec rozpalony lizać, najpoważniejsi nie mogli wstrzymać się choćby od lekkiego tylko uśmiechu, kiedy Seńko po wykonaniu rozkazu odwracał się cały czerwony i poparzony. Milczeli oni i uśmiechali się nie dlatego, aby pochwalali tego rodzaju rozweselania, lecz poprostu dlatego, że były wtedy czasy takie „humorystyczne".

Teraz nam się to wydaje ciężką jakąś, straszną zmorą; to zmora, od której oswobodziło Rosję słowo cara-oswobodziciela. Tak, ono jedno tylko. Bo któż zaręczyć może, że nie lizałby — bez owego słowa — i po dziś dzień Seńko rozpalonego pieca, że nie uciekałaby i po dziś dzień dziewczyna Olga Nikandrowa z ostrzyżonemi włosami, zhańbiona przez gości swej pani. Gdzież gwarancja, że takby nie było? W zwyczajach może? Czyż to nie wiadomo, że Słowianie mają usposobienie wesołe, lekkie, płytkie? We łzach może? Lecz czyż nie wiadomo, że łzy, które płyną przy takiej sposobności, płyną wszystkie do środka, krwawemi płyną kroplami do serca, a tam się zbierają, zbierają dopóty, dopóki nie przebierze się czara.

Nigdy zło nie bywa tak straszne, jak właśnie wtedy, gdy go się nie czuje, właśnie wtedy, gdy ono rzecby można rozlane w powietrzu. Jakież to zło? — mówią ci z pomiędzy dobrodusznych naśladowców, którzy przywykli na sprawy zapatrywać się nie z jednego, lecz z więcej punktów widzenia — to nie zło żadne, to poprostu taki porządek rzeczy. I na tem koniec.

Któż może twierdzić z pewnością, że takiemu porządkowi rzeczy nie sądzono było przedłużyć się na długie jeszcze lata, gdyby silna wola nie wyrwała nas z ciemnoty, krwawej dobroduszności, bezdennej, a ohydnej wesołości?

Powtarzam: była to ciężka, straszna zmora, w której i duszeni i duszący zarówno byli okropni.

(C. d. n.)

włościanina Harmanja z Kupczyniec, mamy i ks. Kobylańskiego z Dragonówki, mamy dalej kandydata ruskiego komitetu przedwyborczego p. prof. Aleks. Barwińskiego i mamy w końcu marszałka tutejszego powiatu p. Juliusza Korytowskiego, dotychczasowego posła, którego kandydaturę i centralny komitet popiera. Trzy pierwsze kandydatury uważać należy jako manewr wyborczy zwłaszcza, że o nich zaraz przycichło, dwie atoli ostatnie należy brać całkiem na serjo.

Dziwna to rzecz, że między nami nigdy nie może przyjść do porozumienia i że stawianiem i wydobywaniem różnych kandydatur, wywołuje się rozgoryczenie, a rzeczy nawet można zgorszenie. Przeciw osobie p. Aleks. Barw. nie występujemy. Byłby on nawet bardzo dobrym kandydatem, ale na inny okręg wyborczy. Tutejszy marszałek powiatu, a obecny kandydat cieszy się zaufaniem swoich wyborców, które zdobył sobie swoją skrzętną a wcale nie rozgłośną pracą, a że tak jest a nie inaczej, niechaj dowodem na to będą dwa ostatnie fakta, które poprzedziły akcję przedwyborczą.

Opowiemy fakt pierwszy: Dnia 22. z. m. zdawał dotychczasowy poseł włościański pan Juliusz Korytowski przed swoimi wyborcami w Mikulińcach sprawę ze swych czynności poselskich. Oprócz prawyborców przybyli wszyscy wójtowie i liczni włościanie tak, iż zebranie liczyło zwyż 200 osób. Po wyczerpującem sprawozdaniu zabrał głos wójt z Białoskórki i w szczerych, prostych wieśniaczych wyrazach podziękował p. posłowi za gorliwe zaopiekowanie się sprawą szkoły w Białoskórce przez wniesienie interpelacji, która sprawiła, iż nietylko tej chwilowo interesowanej gminie odpisaną została wymierzona należytość 2000 zł., ale że przez to wyrzeczoną została zasada, iż wszystkie gminy w kraju od podobnych ciężarów raz na zawsze uwolnione zostały, co tem korzystniej wpływa na szkoły, gdyż je gminy chętniej niż dotąd budować będą. Za to też i za inne starania p. J. Korytowskiego około dobra powiatu wyrazili włościanie swoje podziękowanie okrzykiem „wiwat" i uchwalili mu jednogłośnie wotum zaufania.

Drugi fakt ma się tak: Tutejszy przedwyborczy komitet, składający się przeważnie z włościan i księży obu obrządków przyjął jednogłośnie przez powstanie z miejsc kandydaturę p. Korytowskiego. Niebywała u nas okoliczność towarzyszyła powzięciu tej uchwały. Oto ks. Kruszelnicki, gr. kat. proboszcz z Białej wniósł, aby wysłać się mający do Lwowa delegat zgłosił i w ruskim komitecie centralnym kandydaturę p. Korytowskiego. Ks. Kruszelnicki, kapłan światły i zawołany muzyk, miłujący harmonią tonów, motywował swój wniosek tem, że naszej tutejszej ludności interesa są wspólne, że interesów tych dzielnie broni p. J. Korytowski, chociaż w sejmie nie wiele przemawia, bo krowa, co wiele ryczy, mało daje mleka i że czas najwyższy, aby Polacy i Rusini podali sobie bratnią dłoń do zgody. Wniosek ks. Kruszelnickiego został jednomyślnie przyjęty, a ile to przedstawienie delegata skutkowało, można wnosić z tego, że p. J. K. ma kontr-kandydata, którego niezawodnie pokona. Wyznanie wiary politycznej p. Korytowskiego da się streścić w słowach krótkich. Celem i zadaniem mojem — powiedział p. J. K. — jest dobro ogólne powiatu i włościan Jestem rolnikiem i sieję, a czy plon będzie obfity, zależy od Boga. Podobnie i teraz — kończył pan marszałek — sieję zgodę, a daj Boże, aby ten posiew wydał plon tyle pożądany. — Dwa te przez nas przytoczone prawdziwe fakta zdają się najlepiej określać stan akcji przedwyborczej i są niezawodnie najwymowniejszym dowodem, jaki bieg przybierają wskazówki zegarka wyborczego i oświecają, czy potrzebną tu jest druga kandydatura. Gdzie takie, jak tutaj zachodzą okoliczności, powinienby być i ruski komitet centralny więcej wyrozumiałym, a może byłby nim nawet, gdyby mu nie przewodniczył mąż, który Polaków nazywa „czużi lude!" — A jednak byłby czas poznania i opamiętania!

* * *

Tarnopol 5 czerwca 1889. Od komitetu przedwyborczego dla m. Tarnopola otrzymujemy następujące pismo:

Na polecenie centralnego komitetu zwołał burmistrz dr. Leon Koźmiński w dniu 26 zm. ogólne przedwyborcze zgromadzenie celem wyboru przedwyborczego komitetu miejskiego. Zgromadzenie to, któremu dr. Koźmiński przewodniczył, wybrało komitet obszerniejszy z 30 członków, w skład którego weszli Polacy, Rusini i Żydzi w trzech równych częściach.

D. 28 zm, odbył ten komitet pierwsze swe posiedzenie, na którem dokonano wyboru komitetu ściślejszego. W skład jego weszli pp. Auerbach Eliasz, Brykowicz Łukasz, dr. Horowitz Jakób, dr. Landau Michał, Mężyński Leonard, Pohorecki Szczęsny, Puntschert Ludwik, Schütz Bernhard, Stachiewicz Walenty, Winiarz Jan, Wołoszyn Stefan i dr. Włodz. Zarzycki.

Komitet ściślejszy ukonstytuował się d. 31 bm. wybierając p. Jana Winiarza przewodniczącym, a p. Świechtę sekretarzem. Obecnie zastanawia się komitet nad postawieniem kandydatury na posła, którego przedstawi komitetowi obszerniejszemu, a ten walnemu zgromadzeniu wyborców.

* * *

Z Sanoka donoszą, że jedynym dotychczas, popieranym przez komitet powiatowy kandydatem na posła z okręgu gm. wiejskich Sanok-Rymanów-Bukowsko jest poseł dotychczasowy p. Zenon Słonecki. Na zgromadzeniu przedwyborczem kandydatura ta przyjętą została wszystkiemi głosami, oprócz głosu p. Żukowskiego, notarjusza z Bukowska, który domagał się wyboru Rusina, i głosu włościanina Holendy. Już po uchwaleniu kandydatury p. Słoneckiego przybył na zgromadzenie ks. Laskowski, proboszcz obrz. łać. z Rymanowa, i zabrawszy głos postawił swoją własną kandydaturę, ale nie uzyskał poparcia.

Ze strony ruskiej stawiają kandydaturę dr. Aleksandra Wajcowicza z Międzybrodzia, lekarza-homeopaty.

* * *

W Buczackiem na posła z okręgu gmin wiejskich usiłują Rusini postawić innego kandydata przeciw zatwierdzonej przez komitet centralny kandydaturze hr. Wład. Wolańskiego i wysuwają to ks. Oleśnickiego z Przewłoki, to sędziego Sembratowicza z Monasterzysk, lecz dotąd nie zgodzili się na nikogo.

* * *

W Dąbrowej odbył się d. 4. bm. wiec przedwyborczy, złożony przeważnie z włościan i mieszczan. Na wiecu tym, liczącym 185 uczestników przyszło do głosowania nad kandydatami na posła z okręgu gm. wiejskich Dąbrowa-Żabno i hr. Józef Męciński otrzymał 182 głosów przeciw włościaninowi Czuprynie z Mędrzechowa.

* * *

W Mościskiem, jak donosi Diło, przeciwko kandydaturze hr. Stanisława Stadnickiego stawiają niektórzy Rusini kandydatury ks. Słonkiewicza z Czerniawy i sędziego Wołoszczakiewicza z Sądowej Wiszni.

W Przemyślańskiem, przeciw kandydaturze hr. Romana Potockiego wysuwają kandydaturę sędziego Towarnickiego z Glinian.

W Bobreckim okręgu gmin wiejskich stawiają ze strony ruskiej p. Dyonizego Kuflaczkowskiego adj. prokuratorji skarbu w Krakowie, przeciw zatwierdzonej przez komitet centralny kandydaturze p. Seweryna Henzla.

* * *

W Liskim powiecie, przeciwko kandydaturze dotychczasowego posła p. Tofila Żurowskiego podniesioną została w ostatnich czasach przez poważną część księży ruskich kandydatura adwokata lwowskiego, dr. Dyonizego Jamińskiego. Pewna część wyborców podnosi także kandydaturę notarjusza miejscowego p. Antoniego Kokurewicza, który i sam sobą dużo agituje, lecz bez wielkiego oddźwięku.

* * *

W okręgu Nowy Targ-Krościenko, gdzie komitet centralny dla zachodniej części Galicji zatwierdził kandydaturę hr. E. Baczyńskiego, wystąpił także jako kandydat ludu ks. Józef Bednarz i rozrzucił między ludność odezwę z hasłem „Swój dla swoich" i wezwaniem na końcu: „Górale, obierajcie posła górala!"

* * *

W okręgu pilźnieńskim zrezygnował wielce poważny kandydat miejscowy dr. Midowicz notarjusz z Brzostka, na rzecz dr. Tadeusza Rutowskiego. Wobec tej okoliczności staje się rzeczą pewną, że dr. Rutowski zwycięży przeciw drugiemu kandydatowi miejscowemu, panu Bujnowskiemu notarjuszowi z Pilzna, który z pomocą komitetu miast i miasteczek przy wyborach, usiłuje, aby swą młodą kandydaturę przeforsować. D. 7. bm. ma się zebrać komitet przedwyborczy, na którem staną podobno obaj kandydaci.

Hr. Taaffe we Lwowie.

Prezydent ministrów austrjackich przybył do naszego miasta wczoraj o godz. 11¹/₂ w nocy specjalnym pociągiem, którym wrócili uczestnicy pogrzebu ś. p. Alfreda Potockiego.

Na dworcu kolejowym w poczekalni klasy pierwszej oczekiwali ministra wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl i kilkunastu radnych miasta. P. minister wysiadł z wagonu w towarzystwie namiestnika hr. Badeniego, który przedstawił mu p. Lidla, a następnie wprowadził do poczekalni. Pociągiem tym przybył także prezydent miasta p. Mochnacki, za cześć deputacji. P. prezydent powitał hr. Taaffego krótkiemi słowami, za co tenże podziękował i wyraził nadzieję, że będzie miał jeszcze sposobność widzieć radnych miasta. Następnie udał się hr. Taaffe z hr. Badenim do pałacu namiestnikowskiego.

* * *

Dziś rano po godz. 9. rozpoczął hr. Taaffe zwiedzanie tutejszych instytucyj. Towarzyszyli mu namiestnik hr. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, radca ministerjalny p. Klaps, prezydent miasta p. Mochnacki i delegat Rady m. p. Michalski.

Prezydent ministrów zaszczycił przedewszystkiem swoją obecnością muzeum im. Dzieduszyckich. Przyjmowali go tam hr. Włodzimierz Dzieduszycki i dyrektor Kotsak. Hr. Taaffe zabawił w muzeum całą godzinę, podziwiał zbiory muzealne, oświadczył, iż nie widział jeszcze zgromadzonych w jednem miejscu takich skarbów i nie przypuszczał, iżby we Lwowie istniały tak świetne zbiory.

Z muzeum udał się hr. Taaffe do magazynów stow. szewców krzyża (na Janowskiem). Przyjmował go tam w imieniu towarzystwa dr. Merunowicz. Minister z wielkiem zainteresowaniem wypytywał się o wszystko i wyraził się bardzo pochlebnie o tym magazynie.

Następnie hr. Taaffe przybył do zakładu narodowego im. Ossolińskich, gdzie oczekiwali przybycia dostojnika: kurator książę Andrzej Lubomirski, za nim kurator rektor Małecki i pp. Zdzisław Ohmiński, dr. Kętrzyński i Pawłowicz. Książę Lubomirski był w Ossolineum ciceronem hr. Taaffego, który oglądał zakład z zajęciem i uznał wszystko za godne zwiedzenia.

Z zakładu Ossolińskich udał się hr. Taaffe do muzeum przemysłowego, gdzie przybył o godzinie 10³/₄ i gdzie przyjmowali go: hr. Włodz. Dzieduszycki, p. Rybczyński i członkowie kuratorji. Przedewszystkiem zapisał się tam hr. Taaffe w księdze pamiątkowej, poniżej cesarza, który d. 13. marca 1879 r. zwiedzał podczas pobytu we Lwowie zakład nar. im. Ossolińskich i muzeum przemysłowe.

Hr. Dzieduszycki ofiarował hr. Taaffemu imieniem muzeum publikację tegoż „wzory przemysłu domowego" — za którą p. Taaffe serdecznie podziękował.

Następnie zwrócił hr. Taaffe uwagę na bardzo cenne dzieło, wydane w tych dniach przez p. Stanisława Szczepanowskiego. Dzieła te wydane są nakładem rządu angielskiego i znajdują się zaledwie w kilku publicznych bibliotekach; noszą one tytuł „The handloom weavers (tkacze ludowe) i „The textile fabrics of India" (okazy wszystkich tkanin, wyrabianych w Indyi). Hr. Taaffe oświadczył, iż dzieła te powinny być bardzo cenne dla celów, jakim ma służyć muzeum. Następnie zwiedził hr. Taaffe szkołę przemysłową, przyjmowany przez p. Tschirschnitza, który przedstawił mu grono profesorów i nauczycieli szkoły, jako też wyroby dawniejszych uczniów. Urządzoną była bowiem mała wystawa wyrobów szkolnych, pomiędzy tymi wiele rzeźb. Szczególną uwagę hr. Taaffego zwróciła prześliczna rama rzeźbiona, wykonana przez 17 uczni, w pośrodku której znajduje się rzeźbiony biust cesarza Franciszka Józefa. Rama ta przeznaczona była na jubileusz muzeum wiedeńskiego — nie została jednak wysłaną z powodu wiedeńskich rozporządzeń. Kompozycję ramy wykonał prof. Bełtowski, u którego także sporządzono roboty snycerskie a część ślusarska i tokarska wykonaną została pod okiem prof. Żaka. Rama ta przeznaczona jest dla zakładu, w której biustem cesarza umieszczoną będzie w nowym gmachu szkoły przemysłowej w sali posiedzeń.

O godz. 11¹/₂ zwidził hr. Taaffe instytut Stauropigijski. Przyjmowali go tam senior prof. Szaraniewicz i członkowie zarządu pp. radzca Sawczyński, Jakób Sawczyński, dr. Janowski i Gliński. Hr. Taaffe zachwycony był zbiorami muzealnemi a szczególnie zwróciły jego uwagę:

Dokumenta królewskie, odnoszące się do Stauropigii, dokumenta patrjarchów, metropolitów i biskupów, dokumenta ks. Lwa z r. 1291 i 1301; wykopaliska halickie, dokonane przez prof. Szaraniewicza, ks. Laureckiego i p. Czołowskiego: kielichy, krzyże, fetony, krzyże z czasów Karolingów etc.

Z instytutu Stauropigiańskiego powrócił hr. Taaffe po godz. 11¹/₂ do gmachu namiestnictwa, gdzie przyjmował radę miejską, naczelników władz, duchowieństwo etc.

O godz. 3. po południu odwidził hr. Taaffe komenderującego ks. Würtemberga, następnie hr. Tarnowskiego, zwidził gmach sejmowy, poczem złożył wizytę metropolicie Sembratowiczowi, zwidził cerkiew św. Jura, odwidził arcybiskupów Isakowicza i Morawskiego i był na górze zamkowej.

Na godz. 6. wieczorem zapowiedziany jest obiad u namiestnika hr. Badeniego na cześć hr. Taaffego, który dzisiejszym pociągiem wieczornym o godz. 8. m. 10 opuści miasto nasze i uda się do Krakowa, gdzie przepędzi cały dzień jutrzejszy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. czerwca.

* **Minister dr. Dunajewski** udał się z pogrzebu hr. A. Potockiego do Tyczyna, zkąd pojedzie do Rzeszowa a ztamtąd do Krakowa.

* **Kardynał Ganglbauer** arcybiskup wiedeński, miał wczoraj, jak telegraficznie donoszą, atak apoplektyczny i został św. sakramentami zaopatrzony. Cesarz, arcyksiążęta i dostojnicy dowiadywali się wieczór o stan jego zdrowia.

* **P. inspektor szkolny** okręgu miasta Lwowa pisze nam:

„Odnośnie do wzmianki w kronice szacownego pisma w numerze z d. 4. bm. umieszczonej co do upałów i nauki szkolnej, mam zaszczyt zawiadomić Szan. Redakcję, że przed laty robiono próbę rozpoczynania nauki o godz. 7. rano w miesiącach letnich, jednakże próba nie powiodła się, ponieważ dziatwa z powodu stosunków miejscowych i zwyczajów wielkomiejskich spóźniała się, a oprócz tego przeważna część przychodziła do szkoły bez śniadania. Natomiast czynimy użytek w szkołach ludowych z rozporządzenia ministerjalnego (z d. 28. lutego 1887 l. 21.644) i uwalniamy młodzież w granicach rozporządzenia od godzin końcowych przed południem i od godzin popołudniowych.

* **Jeneralny inspektor kawalerji ks. Crey**, w towarzystwie dywizjonera kawalerji, hr. Uexküll, przybył wczoraj wieczorem zwykłym pociągiem osobowym do Lwowa.

* **Hr. Leon Skórzewski** z Czerniejewa nabył w drodze licytacji sądowej we Wrześni dawniejszy rodzinny majątek Komorze (w powiecie jarocińskim w poznańskiem) za sumę 789.000 marek.

* **Zmarli.** Jan Schulz majster ciesielski, ojciec architektów braci Schulz, zmarł w Lubieniu w 79 roku życia.

W Wieliczce zmarła Konstancja z Szyszkowskich Bołoz Antoniewiczowa, żona poety, przeżywszy lat 81.

W Bochni zmarła Marja z Nawrockich Kościuk w 66 r. życia.

Ks. Stefan Biliński paroch gr. kat. Berezdowcach zmarł tamże w 69 r. życia.

W Wiedniu zmarł sekretarz ministerjalny Gombos de Hathaza, potomek starej rodziny szlacheckiej węgierskiej. Hathaza właśnie przed kilku tygodniami ożenił się.

* **Z „Sokoła".** Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" uprasza uczestników wycieczki do Tarnowa celem porozumienia się na piątek d. 7. bm. o godz. 8. wieczorem.

Komitet urządzający festyn „Sokoła" w d. 3. czerwca br. na Górze Zamkowej składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które raczyły się zająć rozprzedażą losów loterji fantowej. *Jednodniówka* „Sokoła" jest do nabycia w księgarni Polskiej, w księgarni p. Seyfarta i Gubrynowicza tudzież w kancelarji Towarzystwa.

* **Akademicy krakowscy**, zatrzymani czy uwięzieni przez władze rosyjskie w Ojcowie, dotąd nie zostali wypuszczeni na wolność, a przynajmniej do Krakowa nie powrócili. Aresztowanie młodzieży wywołało w całym Krakowie zaniepokojenie, a wśród rodzin uwięzionych akademików rozpacz z powodu niepewności o następstwa. Między 42 akademikami, którzy wybrali się na wycieczkę do Ojcowa, byli nietylko Krakowianie, lecz i urodzeni w innych miejscowościach kraju. Przyczyna uwięzienia nikomu na pewno nie jest znaną, a pod tym względem krzyżują się bardzo sprzeczne opinie. To pewna wszakże, iż młodzież nie zamierzała przybyciem do Ojcowa zaburzyć istniejącego w Rosji porządku rzeczy i cokolwick uczyniła karygodnego w oczach władz rosyjskich, to mogło być najwyżej młodzieńczą jakąś nierozwagą, której czyhający na sposobność do odznaczenia się żandarmi i strażnicy pograniczni pominąć nie mogli — jako wody na swój młyn.

Starania członków „Czytelni akademickiej" krakowskiej o uwolnienie zatrzymanych kolegów, popierają podobno władze senatu akademickiego uniwersytetu. Zapewniają również, iż dyrektor policji radca dworu Englisch wysłał wczoraj do Ojcowa komisarza policji p. Kostrzewskiego dla dokładnego poinformowania się o istotnej przyczynie zbiorowego pozbawienia wolności obywateli Austrji.

Osoby powracające z Królestwa o losie zatrzymanych nic stanowczego nie wiedzą, utrzymują wszakże, iż wszyscy odstawieni zostali do Olkusza. Krewni uwięzionych, mając pewność, iż akademicy udali się do Ojcowa jak na majówkę z bardzo małemi zasobami pieniężnemi, starają się na gwałt o karty przejazdu granicy rosyjskiej, aby, jeżeli się nie powiedzie dopomódz uwięzionym do szybkiego uwolnienia i zaopatrzyć ich przynajmniej w materjalne środki, zabezpieczające od głodu.

* **Komitet dla spraw kolonii wakacyjnych** rozesłał do wszystkich dyrekcyj szkół gimnazjalnych i ludowych następującą odezwę zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego:

Zarząd główny Tow. pedagogicznego ma zaszczyt przesłać niniejszem prześwietnej dyrekcji formularze do podań o przyjęcie do kolonii wakacyjnych, które podpisany zarząd w roku bieżącym podczas ferji w dwóch partjach trzytygodniowych tj. od 15. lipca do 4. sierpnia i od 5. sierpnia do 30. sierpnia urządzić zamierza. Kolonia chłopców urządzoną będzie w Hucie korostowskiej w powiecie stryjskim, zaś kolonia dziewcząt w Zełemiance koło Hrebenowa.

Prześwietna dyrekcja raczy młodzież swego zakładu uwiadomić łaskawie o treści niniejszej odezwy i udzielić formularzów do podań tym uczniom, którzy pragnęliby być przyjęci do kolonii wakacyjnej, a którzy mają potrzebną do tego kwalifikację.

Warunki przyjęcia są:

1. Ukończony 9ty a nie przekroczony 14ty rok życia.

2. Przynajmniej dostateczne postępy, a w każdym razie nienaganne obyczaje.

3. Stan zdrowia ucznia taki, żeby przypuszczać można, że kilkutygodniowy pobyt na świeżem powietrzu przyczynić się może do pokrzepienia sił, nadwątlonych głównie z powodu niedokrewności lub złego odżywienia.

4. Kaleki i cierpiący na chroniczne, nieuleczalne choroby wykluczeni są od konkursu.

5. Przyzwolenie rodziców (opiekunów) stwierdzone własnoręcznem sumiennem wypełnieniem wszystkich rubryk formularza na podanie.

6. Poświadczenie ubóstwa ze strony tych, którzy bezpłatnie chcą być przyjęci.

Warunek ad 6 odpada u tych, którzy uiścić chcą wyznaczoną opłatę, którą na 20 złr. za trzytygodniowy pobyt w kolonii się oznacza.

Podpisany zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego żywi nadzieję, że Prześw. dyrekcja nie odmówi swego pośrednictwa w tej sprawie i raczy podania uczniów zaopiniować i ze swoimi wnioskami najpóźniej do 30. czerwca br. r. do zarządu głównego Tow. pedagogicznego przesłać.

Pośrednictwo takie zakładu naukowego do którego uczeń uczęszcza, może bardzo dobrze oddziałać na utrzymanie karności, może mieć więc wartość znamienitego środka pedagogicznego, a dla komitetu zajmującego się sprawą kolonii wakacyjnych ma tę wartość, że komitet będzie mógł przy asentyrowaniu wakacjonistów polegać na pewnych danych i mieć rękojmię, że nie przyjmuje niegodnych.

Doświadczenie w latach zeszłych poczynione przekonało, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby gospodarz klasy, który może najdokładniej zna uczniów swoich, ich usposobienie ich moralne przywary i błędy, pod względem ocenienia obyczajów kandydata do kolonii wakacyjnej zdanie swoje mógł objawić, a Szan. dyrekcja opierając się na tem zdaniu, mogła by stanowczo o kandydacie wydać orzeczenie.

W końcu nadmieniamy, że komitet ma zamiar wysłać w tym roku około 100 uczniów szkół lwowskich na kolonie; liczba ta może jednak jeszcze uledz zmianie.

Wobec tego, że prawdopodobnie więcej będzie kandydatów, niż miejsc wolnych, byłoby bardzo pożądanem, aby Szan. dyrekcja raczyła w propozycji swej wymienić kompetentów w tym porządku liczbowym, w jakim według uznania Szan. dyrekcji na uwzględnienie zasługują.

* **Zebranie naukowe** członków towarzystwa „Biblioteki słuchaczów prawa" odbędzie się dnia 7. bm. o godzinie 7. wieczorem w XIII. sali uniwersytetu, na które rada zawiadowcza rzeczonego towarzystwa pp. profesorów uniwersytetu i wszystkich członków towarzystwa zaprasza. Na porządku dziennym: 1) odczyt akad. A. Dolińskiego „O austryackiem prawie spadkowem małżonków w porównaniu z projektem ustawy cyw. dla państwa niemieckiego". 2) Luźne komunikacje. 3) Pogadanka.

* **Kółka rolnicze.** W miesiącu maju następujące Kółka zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu się: 431) Kamionka mała, powiat Limanowa założył p. Edward Pietruszewski, nauczyciel z gospodarzem p. Michałem Zelkem; 432) Tymowa, pow. Brzesko, założył ks. Tamasz Siemek miejscowy proboszcz i Jan Burkowicz, nauczyciel; 433) Targanice, pow. Wadowice, założył p. Antoni Pindel nauczyciel z wójtem gminy p. Maciejem Zielińskim i 434) Jachówka pow. Myślenice, założył p. Karol Chorąży nauczyciel z wójtem gminy p. Janem Dragoszem.

Książek w ogólnej ilości 109 rozesłano do Kółek rolniczych: Sułkowice, Tworkowa i Kamionka mała, wysłano zatem książek w tym roku 958. Zarząd główny otrzymał w tym miesiącu od wydziału Rady powiatowej w Łańcucie subwencję w kwocie 20 zł., za który to dar składa podziękowanie.

Do Towarzystwa jako członkowie wspierający przystąpili: Ksiądz hr. dr. Stefan Komorowski, wikary we Wesołej, p. Edmund Bielski, nauczyciel wędrowny Wydziału krajowego i p. Bolesław Mikuliński, przemysłowiec we Lwowie.

Zarząd główny zamianował delegatem w powiecie Mieleckim księdza proboszcza Aleksandra Persa w Chorzelowie, w powiecie Wadowickim, na przestawienie komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, p. Michała Naimskiego ze Spytkowic.

Zarząd główny spełniając życzenia uczestników ostatniego walnego zgromadzenia odbytego w Przemyślu, wydał w dniu 3. maja b. r. I. zeszyt „Przewodnika Kółek rolniczych" i rozesłał takowy do zarządów i delegatów powiatowych, do zarządów Kółek rolniczych, do członków założycieli i wspierających towarzystwa, do wydziałów Rad powiatowych, do oddziałów Towarzystw gospodarskich i do Towarzystw okręgowych rolniczych, a na żądanie licznych członków Towarzystwa poczynił starania o periodyczne wydawanie „Przewodnika Kółek rolniczych."

* **Egzamina dla podkuwaczów**, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, celem uzyskania świadectwa uzdolnienia, odbędą się w drugiej połowie czerwca br. przed komisjami egzaminacyjnemi we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu, Brodach, Śniatynie i w Tarnopolu. Kandydaci do tego egzaminu, mają wnieść swe podania do namiestnictwa najpóźniej do 10. b. m. i dołączyć: 1) świadectwo wyzwolin na czeladnika (Lehrbrief); 2) dowód, że najmniej przez 3 lata byli czeladnikami. Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stroniowice, w powiecie przemyskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

* **W Żegiestowie** otwartą została dnia dzisiejszego stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku na czas tegorocznego sezonu kąpielowego.

* **Jarmark urządzony** na korzyść kolonij wakacyjnych, przyniósł czystego dochodu zł. 2 200, po potrąceniu wydatków w kwocie zł. 144.

Nadzwyczajny ten wynik zawdzięczamy w pierwszym rzędzie współudziałowi i poświęceniu tych Pań, które raczyły należeć do komitetu urządzającego jarmark — następnie zaś szerokim kołom naszego społeczeństwa, zawsze gorącem sercem i otwartą ręką popierającego każdy cel szlachetny i każdą myśl zdrową. Niechaj wdzięczność obdarowanej dziatwy będzie dla wszystkich uczestników jarmarku najlepszą nagrodą — od nas niech raczą przyjąć jak najserdeczniejsze podziękowanie.

We Lwowie d. 5. czerwca 1889.

W imieniu komitetu:

Zdzisławowa Marchwicka. W. Niedziałkowska. Bolesław Lewicki.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 6. czerwca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr przeważnie z północy, niebo w części zachmurzone, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 15·2° C, najwyższa 22·0° C, najniższa 10·2° w nocy.

W nocy padał deszcz nieznaczny, którego opad wynosi 0·5 mm. Dziś rano była mała mgła.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Turcji; zwyżka 775—770 w Szkocji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 6. czerwca:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około 16° C, niebo w części pogodnne, a powietrze miernie wilgotne. Deszcz chwilowy — zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 7. czerwca: św. Roberta B. — św. Karpa ap.

— **Strejki.** Oto wiązanka nowych w tej sprawie wiadomości:

Praga 6. bm. W Mies wybuchł strejk w kopalniach Frischglück i Langenzug. W pierwszej z nich skutkiem eksplozji postradało wczoraj życie 2 robotników, a 3 odniosło skaleczenia,

Kładno 6. czerwca. Przed kancelarję dyrekcji pragskiego Towarzystwa przemysłowego nastąpiła dziś rano eksplozja. Domyślają się, że podłożono petardę.

Pilzno 6. czerwca. Dotychczas strejkuje 7000 robotników. Spokój nie został zakłócony. W okolicach Dux strejk wzrasta. W okolicach objętych strejkiem rozlokowano dużo wojska.

Berno morawskie 6. czerwca. Strejk robotników w fabryce Strakoscha synów został w ten sposób uśmierzony, iż robotnikom przyznano drobne podwyższenie płacy. Robotnicy w fabrykach wyrobów wełnianych zamyślają po Zielonych świętach zaniechać robót, jeżeliby im nie podwyższono płacy.

Wiedeń 6. czerwca. Wczoraj o północy odbyli słudzy tramwajowi wszelkiego rodzaju zgromadzenie, na którem uchwalili z powodu złamania umowy, z dyrekcją tramwaju zerwać wszelkie stosunki. Wybrano deputację, która się jutro uda do namiestnika, a w sobotę do cesarza. Jeżeli do niedzieli nie uzyskają ustępstw, nastąpi ponowny strejk.

Londyn 6. czerwca. W Liverpoolu wybuchła zmowa marynarzy.

— **Ks. Sułkowski**, brat wykradzionego a potem ponownie internowanego ks. Józefa, poczynił — jak donoszą z Berlina — kroki celem zniesienia nad nim kurateli.

— **Katastrofę w Johnstown**, w Ameryce, o której już donosiły depesze wywołał straszliwy orkan z ulewą, który spowodował pęknięcie rur wodociągowych i zalanie całej okolicy. Wedle ostatnich relacyj z San Francisco około 10 tysięcy ludzi utraciło życie w tej katastrofie.

Straty materjalne przewyższają już teraz 25 milionów dolarów.

Pęknięty w Johnstown rezerwoar miał osiem kilometrów długości, a 3¹/₂ kilometrów szerokości; leżał on w odległości 8 kilometrów od miasta. Pęd wody ku miastu był tak gwałtowny, że mieszkańcy nie mieli wprost czasu do ratowania się. Kilka tysięcy domów leży w gruzach. W najkrytyczniejszej chwili wybuchnął także gwałtowny pożar, którego ofiarą padło przeszło 100 ludzi, pożartych przez płomienie. Dostęp do Johnstown niemożliwy, miasto bowiem dokoła oblane jest wodą.

Wszystkie rzeki w Pensylwanii, Marylandzie i Wirginii wystąpiły z brzegów. Spustoszenia przerażające. Ruch na kolei pensylwańskiej zupełnie zawieszony, mosty i tunele poniszczone. Szyn na milowych przestrzeniach nie widać. Ośm miejscowości zniknęło pod wodą.

Zbrodniarze obdzierają zwłoki. Lud rozwścieklony kilku już łotrów w okrutny sposób zamordował.

— **Podczas manewrowania torpedami** przeciwko pancernikowi „Oldenburg", poszedł, jak donoszą w Hamburga, na dno jeden jacht żaglowy. Załoga uratowana.

— **Wystawa łowiecka.** Z przygotowywaną na rok przyszły 1890 wielką wystawą rolniczo-leśną w Wiedniu ma być także połączona wystawa łowiecka. Przewodnictwo odnośnego komitetu poruczono hr. Hugonowi Traun-Abensperg, w. łowczemu cesarskiemu. Niebawem ma być złożony komitet wykonawczy z uwzględnieniem osób, reprezentujących wszystkie kraje monarchii. Współdziałanie swe przyrzekł także hr. Franciszek Nadasdy, prezydent węgierskiego Towarzystwa łowieckiego. Spodziewać się więc można, że po raz pierwszy przyjdzie w Austro-Węgrzech taka świetna i dokładna wystawa łowiecka do skutku, jakiej dotychczas nie bywało.

— **Polacy w Afryce.** *Kurj. Warszaw.* otrzymał w tych dniach wiadomości pocztą od naszego podróżnika, p. Leopolda Janikowskiego. List, datowany w marcu r. b. z Gór Kryształowych, zawiera między innemi ustęp następujący: „Z Rogozińskim korespondujemy często. Zdrowi oboje; zapraszam ich do Elobey; może przyjadą".

— **Petersburskie Towarzystwo techniczne** zgromadziło szereg danych o produkcji gazu oświetlającego w Rosji. Z danych tych okazuje się, że liczba fabryk gazowych w Rosji dosięga liczby 210 (30 dużych i 180 małych). Drobnych fabryk, służących do oświetlenia dworców kolejowych i zakładów przemysłowych, jest ogółem 157. W całem państwie, włączając Królestwo i Finlandję, korzysta z oświetlenia gazowego tylko 24 miast. Gaz produkuje się przeważnie z węgla kamiennego, nafty (Kazań i Jałta), z drzewa i nafty (Kijów), oraz z samego drzewa (Wilno). Najwięcej gazu używa Petersburg (760 milionów stóp kub. rocznie), potem idzie Warszawa, Odessa itd. Ogólna objętość gazu, zużywanego rocznie w całem państwie, wynosi przeszło 2 miljardy stóp kub.

— **Truciciel.** Przed sądem przysięgłych w Rouen stanął prowizor apteczny Pastré-Beaussier, oskarżony o otrucie kilkudziesięciu osób. Okradał on mianowicie swych chlebodawców, każdemu zaś, kto go mógł złapać na gorącym uczynku, podawał truciznę w jedzeniu lub winie. Mimo to przecież urządzał się tak przebiegle, że stanowczych dowodów przeciw niemu nie znaleziono. To też, choć rzeczoznawcy znaleźli tu i owdzie ślady jadu, choć przeszło sześćdziesięciu świadków wystąpiło przed kratki, Pastré zapierał się. Sędziowie, postawieni wobec możliwości albo skazania go na śmierć przez uznanie winy, albo uwolnienia zupełnego, wybrali to ostatnie. Pastré wyszedł z sali wśród krzyków oburzenia, tak zimny i spokojny, jak był nim w czasie śledztwa.

— **Sygnał wodny.** Jeden z techników pan Jan Molteni, jak donoszą z Warszawy, wynalazł sygnał elektryczny, który automatycznie zaznacza każdy przybór wody. Urządzenie sygnału podobne jest do urządzenia telegraficznego, gdyż jeden koniec drutu, który może być przeprowadzony na dowolnej, dochodzącej do kilkunastu mil nawet odległości, łączy się z powierzchnią wody, a drugi umieszcza się w pokoju, gdzie najmniejszy przybór wody sygnalizuje się silnem dzwonieniem. Dla inżynierów, mieszkańców wybrzeży rzek, dla młynów wodnych, wynalazek ten jest istotnie bardzo ważnym, gdyż daje możność uniknięcia katastrofy. Pożytecznym też być może w razie zastosowania go do kadzi fermentacyjnych, w cukrowniach, gorzelniach, browarach i w ogóle we wszelkiego rodzaju zbiornikach.

Gruźlica we Lwowie.

Gruźlicę zaliczyć można bez wahania do najstraszniejszych chorób. W rachubę wchodzą tu nietylko nad wyraz okropne cierpienia osób nią dotkniętych, cierpienia beznadziejne, gdyż prognoza może być pomyślną jedynie w rzadkich nader, wyjątkowych wypadkach, u osób bardzo silnych i wówczas tylko, gdy energiczna walka leczenia z chorobą zaraz w początku stawia jej tamę. Wypadki to są, jak wspomnieliśmy, bardzo rzadkie, tak rzadkie, że należą prawie do cudów. Z ogólniejszego stanowiska jednak sądząc, nie w tem tkwi jeszcze cała groza gruźlicy, a w tem raczej, iż ma ona charakter prawie epidemiczny, że ofiarą jej padają rokrocznie setki i tysiące ludzi, a nauka stoi bezsilna wobec tego wroga i nie umie go pokonać.

Nauka zaś orzekła, iż gruźlica jest chorobą prątkową, a więc zakaźną. Prątek gruźliczy, tz. „lasecznik Kocha" stanowi charakterystyczne jej znamię, a bodaj czy nie właściwą przyczynę, jakkolwiek co do tego stanowczej zgody pomiędzy medykami jeszcze nie ma. Ponieważ jednak fakta badaniem uzbierane bardzo silnie przemawiają za tem, iż zarodek gruźlicy przenosi się z chorego na inne osoby, że jak wszystkie bakcyle zalega ściany pomieszkań, zajętych przez chorych na gruźlicę, osiada na sprzętach, ubiorach itp., — że, dalej, brak czystości i powietrza szczególnie sprzyjają jego rozwojowi, przeto już z tąd wynika, iż ochrona przed gruźlicą pozostaje w stosunku prostym do jakości stosunków hygienicznych i sanitarnych.

Jak wiele zaś pozostawiają u nas te stosunki do życzenia, zbytecznem byłoby wykazywać. To też skutki niedbałości o zdrowie są jak najfatalniejsze.

Prawdziwie pożytecznej dokonał pracy fizyk miejski dr. Pawlikowski, zebrawszy w ostatnim numerze *Wiadomości lekarskich* dane, odnoszące się do rozwoju gruźlicy we Lwowie.

Cyfry przemawiają najwymowniej; najwymowniej trafia do przekonania statystyka. Oby zaś ona nietylko trafiła do przekonania sfer powołanych, lecz nadto skłoniła owe sfery do energiczniejszej ochrony sanitarnej mieszkańców naszego miasta.

Liczba umierających na gruźlicę we Lwowie jest rażąco wielka. W 6 latach od 1883 do 1888 włącznie, zmarło na gruźlicę ogółem 5145 osób, czyli corocznie średnio 857·5. Maximum wykazuje rok 1885 (932), minimum r. 1888 (809), różnica jednak pomiędzy temi liczbami jest tak nieznaczna stosunkowo, iż nie daje pocieszającego prawdopodobieństwa, jakoby śmiertelność na gruźlicę popadła w dekadencję.

Wniosek zaś ów nabierze tem większej pewności, jeśli liczbę zmarłych na gruźlicę zestosunkujemy z liczbą ludności.

Gdy bowiem w wymienionem 6-leciu liczba ludności podniosła się o 10.000 (z 108.369 w r. 1883 na 118.610 w r. 1888), to procent suchotników pomiędzy zmarłymi, osiągnąwszy maximum 23.87 (na 100) przedstawiał w r. 1888 22.76, a minimum jego wynosiło 22.30 w r. 1887.

Co się tyczy pory roku, to największa liczba zmarłych skutkiem gruźlicy przypada na wiosnę, a najmniejsza na jesień.

Co do liczby osób umierających na gruźlicę zajmuje Lwów w liczbie wielkich miast austrjackich 4-te miejsce. Corocznie umiera we Lwowie na 10.000 mieszkańców przeciętnie 87·7 na gruźlicę, podczas gdy na inne choroby zakaźne 36,47, czyli na gruźlicę umiera u nas corocznie przeszło 2 razy tyle, co na wszystkie choroby zakaźne (jak ospa, odra, dyfteria, tyfus itd.) razem. Lwowa, jest przeto groźniejszą dla mieszkańców Gruźlica niż wszystkie epidemje razem.

Z dzielnic Lwowa najbardziej sprzyja gruźlicy druga (Gródecka), najmniej śródmieście. Wobec jednak tego wniosku osłabia fakt, że dzielnica Gródecka jest też ze wszystkich najludniejszą, ma bowiem 29.738 mieszkańców, podczas gdy np. w śródmieściu mieszka 16.666 osób.

Co do płci, to na suchoty, rzecz nie są względne. Podczas gdy jedni utrzymują, że kobiety z powodu fizycznie słabszej budowy ciała, jakoteż z innych specjalnych powodów narażone są więcej na gruźlicę, odwiedzają inni, że mężczyźni, pozostając w nieustannej i ciężkiej walce o byt w ciągłej i wytężającej pracy, wśród niekorzystnych warunków społecznych, ulegają gruźlicy liczniej, niż kobiety. To drugie zdanie znajduje też swój wyraz w stosunkach lwowskich, wedle bowiem wykazu fizykatu w sześcioleciu 1883 do 1888, przewyższała liczba mężczyzn zmarłych na gruźlicę, liczbę kobiet uległych tej chorobie o 703 (2923 : 2220).

Co do wieku umierających na gruźlicę, daty zebrane przez fizyka lwowskiego popierają tylko to, co autorowie medycyni na podstawie badań oddawna orzekli.

Śmiertelność osięga swoje maximum w wieku dziecięcym do 5 lat i w wieku zupełnie dojrzałym od 30—40 lat. Maximum pierwsze przypada na wiek najsłabszy i najmniej odporny, podczas gdy drugie wypada przeważnie na wiek pełni siły fizycznej. Śmiertelność w wieku od 5—10 roku życia spada znacznie, w wieku od 15—20 roku życia podnosi się i równa się wiekowi od 60—70 lat, zaś poczynając od 20 roku życia, aż po rok 60ty, śmiertelność na gruźlicę wykazuje wysokie cyfry. Zdanie dość często powtarzane, że wiek od 15—20 lat najwięcej jest zagrożony przez gruźlicę, że kto przebył rok 20 życia, ten łatwo później umiera na gruźlicę, wobec wykazanej rzeczywistości nie ma żadnego uzasadnienia. Z daty co do wieku od 5, a względnie 7 r. życia, aż po rok 20, wynika inny wniosek, a mianowicie, że dzieci w szkołach ludowych i średnich, pod względem zdrowotnym często nieodpowiednio umieszczonych i urządzonych, nie zarażają się na gruźlicę i nie ulegają jej tak licznie, jak w późniejszym wieku. Wiek od 20 aż po rok 60, obejmuje okres życia, w którym z małymi już wyjątkami każdy mieszkaniec bierze się do pracy, częstokroć wbrew najniekorzystniejszym warunkom sposobu życia, pomieszkania i wielu innych społecznych czynników, oddziaływujących ujemnie na płuca.

Sporo światła nietylko na nasze stosunki zdrowotne, lecz i ekonomiczno-społeczne rzuca tabela wykazująca wpływ zatrudnienia na rozwój gruźlicy.

Już przy pierwszym rzucie oka na tę tabelę, wykazującą ogólne liczby w poszczególnych latach przy jednem i tem samem zatrudnieniu, uderza fakt, że każde zatrudnienie ma swoją prawie stałą liczbę śmiertelności na gruźlicę. Największą liczbę umierających na gruźlicę wykazują zarobnicy, wyrobnicy, służba, szewcy, żołnierze, stolarze, cieśle, dyetarjusze, krawców i szwaczek. — Być może, że ten stosunek zmieniłby się, a nawet przy innych zatrudnieniach okazałby jeszcze większą śmiertelność. gdyby podług rodzaju zatrudnienia obliczono odsetki zmarłych na liczbę zatrudnionych, ale i te ogólne cyfry mówią już wyraźnie, które z zatrudnień wpływa więcej lub mniej na szerzenie się gruźlicy.

Nasz zarobnik zajęty przy budowie domów w lecie, rąbaniem drzewa, czyszczeniem ulic i placów, zatrudniony w gospodarstwie zamożniejszych, pozbawiony opieki pracodawców, nie ma stałego dochodu i nie żyje wedle budżetu dochodów, jak robotnik fabryczny, lecz ograniczony zupełnie w dochodach żyje tylko z dnia na dzień i mieszka kątem w wilgotnych i zanieczyszczonych izbach. Wobec tak smutnej doli, klasa robotników musi tworzyć niemal połowę zmarłych na gruźlicę. Jeśli przyjmiemy usprawiedliwione zdanie uczonych, że człowiek suchotnik staje się najczęściej źródłem zarazy suchot dla drugich, przez ciągłe wyrzucanie plwocin z bermierną ilością prątków gruźlicznych, to zrozumiemy, dlaczego urzędnicy, umieszczeni gromadnie w stosunkowo małych i nieodwietrzonych pokojach narażeni są na zarażenie się, skoro tylko jeden z ich towarzystwa suchotnik zanieczyszcza podłogi i spluwaczki plwocinami.

Śledząc za przyczyną gruźlicy przy zatrudnieniach wszelkiego rodzaju, znajdziemy ją zawsze albo w powietrzu zanieczyszczonem mechanicznie prochem lub prątkami gruźliczemi, bądź to w pracowniach bądź mieszkaniach, albo w zajęciach samych, oddziaływujących szkodliwie na płuca, jak u szewców, krawców, szwaczek i nauczycieli, albo w mieszkaniach brudnych, wilgotnych, ciemnych i nie przewiewnych albo też w końcu w socjalnej nędzy, która zawsze znachodzi swój wyraz w śmiertelności ogólnej i szczegółowej, a tu już głównie przy gruźlicy.

Zapobiegać tym wadliwościom, znaczy tyle co wyrywać gruźlicy grunt z pod nóg. Sanacja stosunków ogólno-sanitarnych w pierwszym rzędzie, z drugiej zaś strony staranna dezinfekcja ubikacyj zajmowanych przez suchotników, ich odzieży i sprzętów, przedewszystkiem zaś troskliwe odrażanie plwocin, tego źródła zarazy, — oto środki, jedynie zdolne powstrzymać zastraszające szerzenie się gruźlicy.

Na zakończenie, w ślad za drem P. przytaczamy jeszcze kilka szczegółowszych przestróg. Pokoi, które suchotnik dłuższy czas zamieszkiwał, nie należy wcześniej odnajmować innym mieszkańcom, dopóki ściany tych pokoi nie zostaną zeskrobane, świeżo pobielone, malowane lub tapetowane. Dyrekcje szkół powinny zwracać uwagę na nauczycieli lub uczniów, jeśli ktokolwiek z nich dotknięty jest gruźlicą i zarządzić środki ochronne. Tak samo powinni postąpić przełożeni w urzędach, w więzieniach, rękodzielnicy w warsztatach i w ogóle wszyscy, którym powierzony jest nadzór w lokalach, gdzie więcej osób przebywa. Lekarze ordynujący powinni, prócz leczenia chorego, zalecać zawsze środki hygieniczne niezbędnie wskazane, tak ze względu na stan chorego, jak i na jego otoczenie. Słowem wszyscy powinni iść ręka w rękę i współdziałać w każdym przypadku, gdzie tylko grozi niebezpieczeństwo nabycia gruźlicy.

Teatr, literatura i muzyka.

— „Połączenie Rusi Czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkiego". Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę monografia historyczna, napisana przez Kazimierza J. Gorzyckiego. Jest to owoc studjów gruntownych; sądy i zapatrywania w tem dziełku wyrażone, poparte są wszędzie dowodami źródłowymi, świadczącymi, iż autor zna bardzo dokładnie owe czasy i umie odtwarzać z martwych pomników przeszłość dawno minioną.

W pierwszej części rozprawy traktuje autor o politycznem połączeniu Rusi Czerwonej z Polską i wykazuje jak Kazimierz, opierając się na swych prawach dynastycznych, zajął Ruś Czerwoną, a co więcej otworzył następcom drogę do zagarnięcia całej Małej Rusi, występując jako spadkobierca kniaziów Daniłowiczów. Druga część poświęcona jest kościelnemu połączeniu Rusi Czerw. z Polską i pracy pokojowo religijnej Kazimierza. Do tych należało powolne wprowadzanie uporządkowanej hierarchii katolickiej i systematyczne popieranie unii, która też najwięcej odpowiadała charakterowi i położeniu Małej Rusi. Ziarno rzucone kiełkowało długo, ostatecznie jednak owoc wydało obfity, choć dopiero w kilkaset lat później, bo za Zygmunta III., który przeprowadził ostatecznie w Brześciu wielką myśl swego poprzednika. Najbardziej zajmującą jest część III. powyższej monografii, omawiająca wewnętrzne połączenie Rusi z Polską, administrację, sądownictwo, handel i finanse ówczesnej Rusi. Tu dopiero widzimy geniusz organizatorski wielkiego króla. Przedewszystkiem pozyskał on stany czerwonoruskie dla siebie i zrównał je o ile możności z polskimi; przez popieranie zaś kolonizacji, zwłaszcza niemieckiej, poczynił z miast — przeważnie przez kolonistów zamieszkałych — niejako strażnice obronne dla swego panowania. Zresztą postępował król rozumnie, oględnie i przezornie, nie drażniąc niepotrzebnie i wiele czasowi pozostawiając. Pozyskanie Rusi, to rewanż za utratę Szlązka i Pomorza — niedziw więc, że król Kazimierz tak wiele trudu i wagi do sprawy tej przykładał. Bądź co bądź, jest to fakt pierwszorzędnej doniosłości w dziejach naszych i słusznie całkiem dziwi się autor u wstępu swej cennej rozprawy, że nie posiadaliśmy dotychczas dzieła, o tym wyłącznie fakcie traktującego.

— Bracia Reszkowie zaangażowani zostali pod nadzwyczaj świetnemi warunkami na trzy lata następne do opery paryskiej.

— Morawski Zygmunt. „Historja naturalna dla szkół wydziałowych i t. d." Tarnów 1889. Dziełko to jest pod wieloma względami bez porównania lepsze od dotychczas używanego. Opisy są krótsze, treściwsze; autor nie popada w drobiazgowości, które zamiast budzić uwagę i zmysł spostrzegawczy, raczej pojęcie o rzeczy zamazują. Życie zwierząt przedstawia on barwnie, kładąc wszędzie główny nacisk na użyteczność lub szkodliwość, na znaczenie w gospodarstwie przyrody. Szczególne znamiona są w opisie wydatniejszym drukiem oddane, co dla uzmysłowienia, utrwalenia w pamięci i powtórzenia bardzo jest przydatne. Autor łączy następnie opisane osobniki w rodziny i podaje zwięźle i krótko ich wspólne znamiona, co dla uporządkowania materjału jest konieczne. Nauka o roślinach na koniec roku szkolnego wysunięta, jest zupełnie usprawiedliwioną ze względów w przedmowie przez autora podanych. Spodziewać się należy, że każdy nauczyciel i według obecnego podręcznika tak sobie materjał rozłożył, by botanika przypadła na 3 ostatnie miesiące roku szkolnego. Oto zalety książki.

A teraz przejdźmy do stron ujemnych. Książka jest zanadto obszerna tak co do treści, jakoteż co do objętości. Wprawdzie szan. autor usprawiedliwia to w przedmowie, jednak na podstawie doświadczenia z postępowaniem takiem pogodzić się trudno. Ilość gatunków „niezbędnie potrzebnych" jest według podręcznika 82, na to potrzebaby godzin 82, a takiej liczby godzin plan naukowy na rok nie wykazuje. Należałoby niektórych takich gatunków brać w godzinie 2 albo i 3 a w niewielu wypadkach da się to uskutecznić. Przed nauką zoologii, botaniki i mineralogii umieścił autor „lekcje przygotowawcze." Z treścią ich, dotyczącą części systematycznej stanowczo się nie zgadzamy; systematyka należy według planu do kl. VII. a nawet w tej formie przystępnej, w jakiej tę rzecz szan. autor podaje, nie uważamy ją za odpowiednią. Nieco zmienione mogłyby te lekcje posłużyć przy powtórzeniu przedmiotu.

Co do nauki botaniki specjalnie nie rozpoczynamy jej roślinami skrytokwiatowemi jako trudniejszemi; można je śmiało zostawić dla kl. VII. a rozpocząć naukę od roślin jawnokwiatowych i to takich, gdzieby można należycie pojęcie w lekcji wstępnej zawarte uzmysłowić.

Mimo tych usterek i mimo tej wady, że podręcznik rycin nie zawiera, radzibyśmy go mieć obowiązującym, bo nie wątpimy, że szan. autor wkroczywszy na to pole, nie omieszka już drugi tom odpowiednie bezstronnym a słusznym zarzutom krytyki zestawić a następnie drugie wydanie tomu I. przerobić. *J. C.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 4. czerwca. Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był w ogóle bardzo ograniczony, gdyż z jednej strony sprzedający oczekując lepszej konjunktury, z drugiej strony kupujący w nadziei dalszego spadku cen, stali naprzeciw siebie na stanowiskach wyczekujących. Wskutek tego żadne większe transakcje miejsca nie miały, a drobne partje lepszych gatunków zboża, które były przedmiotem obrotów, sprzedawano po cenach dawniejszych, podczas gdy gorsze, nie zupełnie suche gatunki, nawet po cenach wyższych nie znajdowały odbiorców.

Płacono za pszenicę białą od 7·35 do 7·80 zł., za czerwoną od 7·25 do 7·75 zł., za żółtą od 7·25 do 7·75 zł.; za żyto od 6.25 do 6·75 zł.; za jęczmień od 6·— do 7·— zł.; za owies od 6·50 do 7·— zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 5. czerwca. Od 1. lipca otwarty zostanie osobny urząd ruchu kolei państwowych w Czerniowcach, dla zarządu ruchu Lwowsko-Czerniowieckiej kolei.

Budapeszt d. 5. czerwca. Stan zasiewów w całych Węgrzech pogorszył się.

Ruch na kolejach galicyjskich w I ćwierćroczu br. był w ogóle pomyślnym pod względem rezultatów finansowych.

Wedle sprawozdania wykazują większe stosunkowo niż w roku zeszłym dochody koleje:

I. gal. węgierska	o	3.958 zł.
Albrechta	„	45.526 „
Dolina-Wygoda	„	2.790 „
Lwów-Brody-Podwołoczyska	„	41.053 „
Lwów-Czerniowce	„	27.276 „
Lwów-Bełżec	„	19.177 „
Ogółem	o	139.780 „

Równocześnie miały mniejsze dochody następujące koleje:

Kraków-Lwów	o	21.765 zł.
Dębica-Nadbrzezie	„	4.117 „
Sokal-Jarosław	„	5.117 „
Kołomyja-Słoboda	„	6.765 „
Ogółem	o	40.664 zł.

Pierwszy przeto kwartał roku 1889 dał kolejom naszym nadwyżkę w dochodach o zł. 99.116, co w obec zamieci śnieżnych, wstrzymujących ruch w miesiącach styczniu i lutym i wobec zastoju w handlu zbożowym, może być uważanem za wynik pomyślny.

Rezultaty osiągnięte przez galicyjskie koleje w rb. nie stoją więc poniżej wyników na innych kolejach austro-węgierskich, gdyż w ogóle nadwyżka dochodów na nich wynosiła 4.4 prc., a to na kolejach:

wspólnych	5.8 prc.
austrjackich	3.8 „
węgierskich	1.4 „

Pociągi pospieszne w Prusach. Od d. 1 czerwca br. bieg pociągów pospiesznych na niektórych liniach kolejowych pruskich zostanie znacznie przyspieszonym, okazało się bowiem, że pod względem szybkiej jazdy pociągi nie dorównują nie tylko angielskim lecz nawet austrjackim. Na razie przyspieszonym będzie bieg pociągu tylko na linii Berlin-Wrocław i na linii Berlin-Frankfurt nad Menem. Przestrzeń pomiędzy Berlinem a Frankfurtem przebywano dotąd w przeciągu 11 godzin 41 minut, obecnie zaś w przeciągu 9 godzin 18 minut. Pociągi te przebywać będą zatem na godzinę przestrzeń 90 kilometrów.

Ze statystyki przemysłu carstwa rosyjskiego. Rosja europejska posiada 236 fabryk cukru, a mianowicie: 33 wyrabiających cukier rafinowany i 203 produkujących mączkę cukrową. Z pierwszych znajduje się w gubernii kijowskiej 6, moskiewskiej 6, podolskiej 5, charkowskiej 3, petersburskiej 3, czernichowskiej 2, wołyńskiej 2, połtawskiej 1, pezneńskiej 1, ekaterynosławskiej 1, odeskiej 1. tulskiej 1 i samarskiej 1. Produkujących zaś mączkę cukrową gubernia kijowska posiada 70, podolska 48, charkowska 22, czernichowska 15, kurska 14, wołyńska 11, woroneżska 7, tambowska 5, tulska 3, orłowska 2, penzeńska 2, bessarabska 1, czerkaska 1, połtawska 1 i samarska 1.

Zakładów produkujących napoje wyskokowe jest tam bardzo pokaźna cyfra, funkcjonuje bowiem 1.893 gorzelni, 265 dystylarni i 754 browarów.

Skór wyprawnych dostarcza 1.376 fabryk garbarskich, największa ilość których znajduje się w guberniach saratowskiej i niżegorodzkiej.

Z liczby 149 fabryk jedwabnych przeważna ilość znajduje się w gubernii moskiewskiej, oraz petersburskiej i włodzimirskiej.

Przędzalni bawełny jest 58 głównie w guberniach petersburskiej, moskiewskiej i włodzimirskiej; fabryk zaś bawełnianych tkackich z ogólnej liczby 228, najwięcej posiadają gubernie moskiewska i włodzimirska; fabryk sukiennych funkcjonuje 294. a fabryk wyrobów wełnianych 133, z których 129 znajduje się w samej Moskwie.

Wyroby tabaczne produkują się w 328 fabrykach, a olej rzepakowy wytłacza 326 olejarni.

Z fabryk przerabiających materjały kopalniane zajmują pokaźne miejsce 256 fabryk maszyn, 157 fabryk wyrobów miedzianych i bronzowych i 28 fabryk dzwonów; miasto Tuła w 42 fabrykach wyrabia samowary.

Wreszcie Rosja posiada 184 hut szklanych, oraz 21 fabryk porcelany i fajansu.

Kolej arcyksięcia Albrechta. Ze sprawozdania rady nadzorczej kolei Karola Albrechta za rok 1888. wyjmujemy następujące szczegóły: Czysty zysk wyznaczony dla akcjonarjuszów tej kolei, który w r. 1867. wynosił 61.242 zł., wynosi za rok ubiegły 62.663 zł. Po odtrąceniu od tej sumy 35.599 zł., spotrzebowanych na wykupno kuponu akcyjnego (po 1 zł. od akcji), którego wypłata przypadała dnia 1. stycznia b. r. pozostaje na wykupno kuponu lipcowego 27.064 zł., przeto po 75 ct. od akcji. Pomimo to zarząd tak samo jak w roku zeszłym zaproponował wypłacić za kupon lipcowy po 1 zł. w srebrze, a niedostającą na ten cel kwotę podjąć ze specjalnego funduszu rezerwowego. W r. 1888. uzyskano z ruchu nadwyżkę 183.993 zł., przeto o 48.819 zł. więcej niż w r. 1887. Gdy w r. 1887. ogólny dochód wynosił 966.748 zł., w roku ubiegłym podniósł się do 1,051.583 zł., czyli o 84.834 zł., natomiast wydatki zwiększyły się tylko o 36.015 zł. Ogółem wynosiły wydatki w roku ubiegłym 867.590 zł., w r. 1887. zaś 831.574 zł.

Zasiewy w Rumunii. Stan zasiewów w Rumunii jest wyborny, żalą się tam jednak na nadmiar deszczu, którego u nas dotąd było za mało. Oziminy wybujały zbytnio i wyległy, jarzyny zaś są wyborne.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. maja 1889 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,425.600, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 12,934.800, asygnacji kasowych zł. 1,916.250.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Gorlice d. 6. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu przedwyborczem otrzymał Wojciech Biechoński 36, Adam Skrzyński 9 głosów, a trzech członków wstrzymało się od głosowania. Kandydatura Biechońskiego przedłożona więc zostanie do zatwierdzenia komitetowi centralnemu.

Wiedeń d. 6. czerwca. Najświeższy biuletyn o stanie zdrowia kardynała Ganglbauera donosi, iż w ogólnym stanie pacjenta nastąpiło lekkie polepszenie. Wzburzenie ustaje. Niemożność mówienia trwa dalej.

Wiedeń d. 6. czerwca. D. 11. bm. udaje się cesarz na kilka dni do Monachium do swojej córki Gizeli. Wczoraj w południe pożegnał się cesarz z ks. rejentem bawarskim Luitpoldem, który wieczorem do Monachium odjechał.

Wiedeń d. 6. czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu: Minister oświaty porozumiał się już z eksmetropolitą Michałem i teraz traktować będzie z metropolitą Teodozjuszem, z którym także do ugody dojdzie.

Peszt d. 6. czerwca. Załoga z Zemuniu (Semlin) została pomnożoną o cztery bataliony i będzie jeszcze więcej wzmocnioną. Z wielkiem naprężeniem śledzą tutaj przebiegu wypadków w Serbii. Król Milan jest dopiero w drodze z Syrji do Konstantynopola, a nie z Konstantynopola do Belgradu.

Peszt d. 6. czerwca. Izba posłów ogromną większością przyjęła ustawę finansową, poczem do obrad nad reformą administracji finansowej przystąpiła.

Peszt d. 6. czerwca. Między węgierską i kroacką deputacją regnikolarną doszło już do zgody względem wszystkich punktów spornych.

Berlin d. 6. czerwca. Wydział „niemieckiego stowarzyszenia protestanckiego", które jest reprezentantem liberalnej frakcji protestantyzmu (niestawiającej bóstwa Chrystusa jako dogmat) uchwalił, w manifestacji na ręce komitetu rzymskiego dla pomnika Giordana Bruno, wyrazić najgorętsze sympatje liberalnych protestantów niemieckich dla tego filozofa i dla wzniesienia pomnika.

Rzym d. 6. czerwca. *Osserv. Romano* oświadcza w namiętnym artykule, że skoro włoska Izba posłów uchwaliła urzędową wysłać deputację na odsłonięcie pomnika Giordana Bruno, spada wprost i w całej pełni na rząd włoski odpowiedzialność za tę niezmierną zniewagę dla papieztwa.

Rzym d. 6. czerwca. „Ajencja Stefani" donosi z Massawy: Major Dimajo zajął d. 2. bm. Keren, nie napotkawszy nigdzie oporu. Miał z sobą batalion wojsk miejscowych, jedną baterję górską, jedną rotę wywiadowców i cztery bandy krajowców. Na forcie Keren wywieszono chorągiew włoską śród odgłosu 21 strzałów armatnich. Ludność wielce uradowana zajęciem Kerenu przez Włochów, będąc przekonaną, że się odtąd poczęła nowa era wolności i porządku.

Postanowienie zajęcia Kerenu powzięto wskutek podejrzanego postępowania Barambarasa Kasela, który mając 2.000 żołnierzy z 600 karabinami, przez Włochów otoczony i pięciома naczelnikami plemion aresztowany został. Żołnierzy jego rozbrojono. Część Włochów powróciła do Massawy, reszta pozostanie w Kerenie na załodze.

Petersburg dnia 6. czerwca. (Ajencja Północna"). Nadeszłe tutaj z Berlina pogłoski, jakoby spadek walorów rosyjskich tamże wywołał zbrojenia Rosji, nie mają żadnej podstawy, i są niedorzeczne, rząd rosyjski bowiem przejęty jest nawskróś pokojowemi zamiarami.

Sofia d. 6. czerwca. Sąd wojenny skazał dwóch opryszków za 17 morderstw na karę śmierci.

Londyn d. 6. czerwca. Wiadomość o spustoszeniach orkanu w Hongkong nie potwierdza się.

Wiedeń dnia 6. czerwca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 306·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 71·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·75. Akcje Unionbanku 232·—. Akcje kolei Karola Ludwika 205·75. Akcje kolei Północnej 263·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 122·87. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 243.75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 242·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·50. Akcje Tow. tureckiego 115.50. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 218·25. Losy regulacji Cisy — —. Akcje banku dla krajów koronnych 237·50. Akcje Bankvereinu 110·—. Rosyjski rubel papierowy 123·75. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 85·37. 5% renta austr. papier. 96·90. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·40. 5% renta węg. papierowa 96.85. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. czerwca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·75	208·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	241·—	244·25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	215·

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·40	101.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·85	101·85
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·85	101·85
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·25	106·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·59	5·69
Napoleondor	9·43	9·53
Półimperjał rosyjski	9·64	9·74
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·23	1·25
100 marek niemieckich	57·80	58·80
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. czerwca 1889:

Hotel Żorża. L. książę Croy, H. Karge i A. Windsor z Wiednia. F. hr. Fredrowa z Podlisek. A. hr. Mecinski z Dukli. J. Wiktor z Wojkówki. A. Orski z Tłumacza. A. Mosiewicz z Kijowa. E. Rulikowska z Podola rosyjsk. W. hr. Dieduszycki z Jezupola. Z. Obertyński z Cieląża.

Hotel Francuski. Dr. J. Wernicki z Żurawna. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. H. Kieszkowski i Leszczyński z Krakowa. Dr. M. Frankel z Czerniowiec. Hr. St. Rey z Psar. Z. Serwatowski z Rajtanowic. H. Reineman i W. Güterman z Niemiec. B. Lustig z Budapesztu. L. Schrötter ze Stępań. J. Fleischer z Wiednia. W. Töpfer z Rozdołu B. Manasterski z Sokala.

Hotel Angielski. E. Gryziecki ze Stanisławowa. J. Ohanovich z Miłowania. T. Bądarzeski z Ukrainy. K. Szadek z Kijowa. F. Montag z Gorlic. E. Duneitz z Pesztu. W. Krzysztofowicz z Czerwonogrodu.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 (P. mię.)	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38 (P. mię.)	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 (P. mię.)	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23 (P. mię.)	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).